

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | w sylką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 1 sierpnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dzisiaj: Piotra w Okowach.
Jutro: N. M. P. Aniełskij. — Gr. kat.: Dzisiaj: 19. Makryny.
Jutro: 20. Ilyi Prep. — Stowiańskie: Dzisiaj: Bolisława.
Jutro: Świętosławy.

Wschód słońca 4:43, zachód 7:18.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwojoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
6:15, 9:20 2:40*; 10:40, 2:51*; do Kołomyj: 3:30; do Stry-
ja: 11:30; do Ławocznego: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora:
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25;
11:35 (co niedzieli); do Bełzca: 10:45; do Stanisławowa,
Husiatyna: 9:10; do Przemysła: 10:05 (od 1 maja do 30
września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września);
1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat.
święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do
Przeczowic (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05,
2:28, 3:40, 5:36; od 6 maja do 23 września w niedziele i
święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja
do 16 września w niedziele i św. rz.-kat.); do Szczerca
10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz.
kat.). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne
(od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka stale
zamknięta do 1 września; muzeum w dni powsz. (prócz
poniedział.) od 9—11 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedz.
11—1. Biblioteka Uniwers. otwarta codz. od g. 8—1 i od 4—7.
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godz. przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz.
4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) otwarta codziennie od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w święta,
niedziele i poniedziałki od g. 11—1, w inne dni 10—1 i 4
do 8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26)
2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Do-
mu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12
i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul.
św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku
i soboty od g. 5—8 wieczorem.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

— **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu śmierci T. Wi-
śniowskiego, J. Kapuścińskiego, oraz pięciu członków Rządu
narodowego w sali Gwiazdy o g. 8. w.

Listy śląskie.

Cieszyn, w lipcu.

(Nowe placówki; z działalności Stowarzyszenia „Nordmark“;
awantury czesko-niemieckie).

Z początkiem roku szkolnego powołuje do życia
ruchliwa „Macierz szkolna“ Księstwa cieszyńskiego no-
we placówki polskości. Otwiera mianowicie w Bogu-

minie dworców szkołę, a w Ostrawie polskiej
ochronkę.

Brak szkoły polskiej w Boguminie dawał się bar-
dzo dotkliwie uczuć, dzieci bowiem kilku tysięcy ro-
botników polskich są narażone na szkołach niemieckich
i czeskich na zupełne wynarodowienie. To też przed
laty czterema jeszcze, kilka ruchliwych jednostek powzięło
myśl utworzenia tam szkoły polskiej. Niestety „Macierz
szkolna“ nie mogła wtedy tą sprawą zająć się, dla braku
funduszy. Zajął się nią miejscowe Koło T. S. L. skoro
tylko rozpoczęło swój żywot i pozyskało dla my-
śli otwarcia szkoły, krakowskie Koło Pań T. S. L. tak
zawsze oddane sprawie rozwoju polskości na kresach
zachodnich Rzpltej. Atoli Zarząd Główny T. S. L. nie
dał zezwolenia Kołu Pań na założenie szkoły, obawia-
jąc się — słusznie zresztą — że koszta utrzymania jej
spadną na całe Towarzystwo i obciążą bardzo jego
budżet, bo szkoła musi być zakrojona na dużą miarę.
Wychodził przy tem Zarząd Główny T. S. L. z zasa-
dniczego założenia, że do zakładania szkół na Śląsku
jest powołana „Macierz szkolna“ Księstwa cieszyńskiego.

Zdawało się, że ta, tak piękna sprawa, pójdzie
znów w odwłokę, bo „Macierz szkolna“ wahała się przy-
jając na siebie nowy ciężar wobec tego, że na po-
moc finansową Królestwa polskiego nie można obecnie
liczyć, a Galicya mało wogóle o Śląsku pamięta. Gdy
atoli udało się zapewnić stałe poparcie na czas dłuższy
ze strony krakowskiego Koła Pań T. S. L., „Macierz“
zdecydowała się przystąpić do otwarcia z początkiem
roku szkolnego pierwszej klasy.

Tak zabiegi energicznych jednostek z Bogumina
zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem.

Drugim niemiernie ważnym posterunkiem będzie
ochronka w Polskiej Ostrawie. Jak wiadomo
jest to również miejscowość fabryczna i ludność polską
stanowią w przeważnej części robotnicy. Dla robotnika
ochronka jest prawie koniecznością, bo sam nie ma
czasu opiekować się dziećmi. Nie mając ochronki pol-
skiej, oddaje je do niemieckiej, lub czeskiej, a wycho-
wana tam dziatwa, idzie następnie do szkoły niemieckiej,
lub czeskiej. Z chwilą powstania ochronki polskiej, zwię-
kszy się zaraz frekwencja w szkole polskiej, utrzymy-
wanej przez „Macierz szkolną“ i kilkadziesiąt dzieci rok
rocznie więcej zostanie uchronionych od wynarodowie-
nia się.

Praca więc narodowa postępuje tu systematycznie
naprzód, co widząc Niemcy zaczynają się coraz więcej
o swe panowanie niepokoić. Niepokój ten zaczyna prze-
chodzić czasem w zdenerwowanie, objawiające się w an-
typolskich demonstracjach, jak to miało miejsce nieda-
wno w Cieszynie i Jabłonkowie, o czem dawniej pi-
sałem.

Prócz tego jednak prowadzą oni wyteżoną pracę
germanizacyjną, o której świadczą cyfry, wydanego nie-

dawno sprawozdania śląskiej „Nordmarki“. Stowarzy-
szenie to liczy dziś 186 Kół miejscowych, a 13.850
członków. Dochód miała „Nordmark“ w roku sprawo-
zdawczym 155.000 kor., z której to sumy zebrała na
„Schülerheim“ (bursę) 100.000 kor. Są to nadzwyczaj-
ne dochody, które się nie powtarzają każdego roku, ale
i tak 55.000 kor. rocznego dochodu na akcyję na Ślą-
zku jest kwotą, świadcząca o bardzo wielkiej ofiarności
Niemców na swe narodowe cele. Stypendyów udzieliła
„Nordmark“ uczniom szkolnym w ogólnej kwocie 7.095
kor. Lwia część tej sumy dostała się naturalnie renega-
tom polskim i czeskim. Księgozbiory jej liczą 16.758
tomów. Zasluguje również na uwagę kalendarz wyda-
wany przez to Stowarzyszenie, w którym na każdej
kartce agituje się przeciw Polakom i Czechom.

Na walnem zgromadzeniu członków chępli się
przewodniczący — jak podaje Dziennik cieszyński — że
wstawiał się u państwowych i krajowych władz za tem,
aby do kraju nie przyjmowano polskich i czeskich nau-
czycieli z poza Śląska i że także w inny sposób zapo-
biegał „słowiańskiemu rozwieleniu się“.

Wspomniałem wyżej, że Niemcy popadają od cza-
su do czasu w silny stan zdenerwowania. Może być, że
wpływają na to trochę i upały letnie, ale ta okoliczność
nie zmienia postaci rzeczy. Po awanturach, jakie urzą-
dzili w czerwcu w Cieszynie, po usiłowaniach sprowo-
kowania awantury z Polakami w Jabłonkowie, zapra-
gnęli pobić się z Czechami.

Rzecz tak się miała:

Na niedzielę 22 lipca zapowiedziało gniazdo So-
kolów czeskich z Opawy wycieczkę do pobliskiego
Hradca (Grätz), zamieszkałego w przeważnej części
przez ludność czeską, lecz zniemczoną. Chodziło Cze-
chom — zdaje się — o to, aby wśród tej ludności
rozbudzić ducha narodowego. Nie podobało się to
Niemcom i prasa wszechniemiecka zaczęła nawoływać
do czynnego odparcia ataku Czechów na niemiecki
stan posiadania.

Nawoływania poskutkowały, bo hałastrą niemie-
cka zburzyła bramę tryumfalną, przygotowaną na przy-
jęcie Czechów, a idących w pocnodzie na miejsce cwi-
czeń wycieczkowców obrzuciła obelgami i kamieniami.
Na takie „dictum acerbum“ zagrała Czechom krew
w żyłach, nuże więc dobierać się Niemcom do skóry
i to tak skutecznie, że zaczęli oni z porozbijaniem gło-
wami w popłochu uciekać. Że się im więcej nie dostało,
mają tylko do zawzięcia policji, która ich wzięła
w obronę.

Po tym nadprogramowym epizodzie, dalsze pun-
kty programu wypadły ku ogólnemu zadowoleniu lu-
dności czeskiej, Niemcy bowiem, otrzymawszy porządną
nauczkę, trzymali się do samego wieczora na uboczu.

Nie dali jednak zupełnie za wygraną. Otrzymane
guzy postanowili powetować na ulicach Opawy, gdzie

John, który stał obok wsparty na szczudle i zagrzmiął
na nutę i słowa, znane mi tak dobrze:

„Piętnastu ludzi przy skrzyni martwego człowieka“ —
I cały chór podchwycił zwawo:

— „Yo-ho-ho! z butelką rumu w ręku!“

A za trzecim ho! lina kotwicy zaczęła się równo
i wolno podnosić, dzięki ich zgodnemu wysiłkowi.

Pomimo najwyższego zaciekania, jakim mnie
ten widok przejmował, myśl moja przeniosła się w
mgnieniu oka do naszej starej gospody pod „Admira-
łem Benbow“. Zdawało mi się, że słyszę głos kapitana,
głuszczący wrzaskliwie chór. Ale wkrótce kotwica została
wydobyta i zawisła około dzioba statku, który też nie-
bawem zaczął się poruszać, a brzegi i sąsiednie okręty
znikły nam powoli z oczu. Zanim zszedłem na dół, by
się położyć i zdrzemnąć na godzinę, „Hispaniola“ pę-
dziła już całą siłą swych żagli ku Wyspie Skarbów.

Nie będę opisywać naszej podróży szczegółowo.
Była ona, wogóle mówiąc, dość pomyślną. Okręt był
świetnie zbudowany i płynął wybornie, majtkowie, skła-
dający załogę, okazali się doświadczonymi marynarzami,
a kapitan znał swe rzemiosło doskonale. Ale zanim zbli-
żyliśmy się do Wyspy Skarbów, zaszło parę wypadków,
które muszę zaznaczyć.

Przedewszystkiem mr. Arrow przeszedł najgorsze
obawy kapitana. Nie posiadał on żadnej powagi u maj-
tków, którzy robili z nim, co sami chcieli. Ale to je-
szcze nie wszystko. Ledwie dwa dni znajdowaliśmy się
na morzu, gdy mr. Arrow zaczął się pojawiać na po-
kładzie pijanuteńki, o czem świadczyły dowodnie jego
błędne oczy, zaczerwienione policzki, plątający się język,
oraz inne niemiernie jawne oznaki. (C. d. n.)

26)

LUDWIK STEVENSON.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

Ciąg dalszy.

Może on także nie ufał załodze? Nie wiem,
gdyż jak się dowiedzie niebawem, nie długo korzy-
staliśmy z jego światłych usług.

Pracowaliśmy wszyscy gorliwie, przenosząc proch
i szykując na nowo kajuty, gdy przybiła do okrętu łódź
z dwoma ostatnimi majtkami i Długim Johnem.

Kucharz wbiegł na okręt po drabince z prawdzi-
wie małą zręcznością i skoro ujrzał co robimy:

— Hej! chłopcy! — zawołał — a to co znaczy?

— Przenosimy proch na inne miejsce — odparł
jeden z ludzi.

— Co, u licha — zaklął Długi John — a tymcza-
sem przeminie odpływ ranny!

— Ja tu rozkazuję — krzyknął kapitan ostro. —
A ty ruszaj na dół i pilnuj kolacyi majtków.

— Słucham, sir — odpowiedział kucharz i mu-
snąłwszy ręką włosy u czoła w formie ukłonu, zniknął
w kierunku kuchni.

— To dobry człowiek, kapitanie — odezwał się
doktor.

— Nie przeczę, sir — odparł kapitan Smollet. —
Powoli tam! powoli! krzyczał na majtków, przenoszą-
cych proch, a w tem spozostygając, że przyglądał się
ciekawie armatce, którą toczyliśmy środkiem pomostu.

— Hej! ty chłopcze okrętowy! — zawołał —
precz stąd! Ruszaj do kucharza i powiedz, by ci dał
jaką robotę.

A potem, gdy uciekłem szybko, głośno do do-
ktora:

— Nie chcę faworytów na moim okręcie — rzekł:
Zaręczam wam, że podzielałem najzupełniej anty-
patyę Esquire'a i nienawidziłem kapitana z głębi duszy.

Rozdział X.

Podróż.

Przez całą noc krzątaaliśmy się niezmiernie
nad ostatecznem uporządkowaniem wszystkiego, zamęt
zaś wznagał się, gdyż co chwila przybijały do okrętu
łódzie, pełne przyjaciół i znajomych Esquire'a, którzy
jak n. p. mr. Blandy i inni, chcieli pożegnać go raz
jeszcze i życzyć mu szczęśliwej podróży i również po-
myślnego powrotu. Nie pamiętam, bym się kiedykol-
wiek choć w połowie tak zmachał w naszej oberży pod
„Admiralem Benbow“. Byłem też zmordowany jak pies
gończy, gdy niemal już o świcie nasz bosman zatrafił
w róg i majtkowie wzięli się do lin. Ale gdybym był
nawet dwa razy więcej zmęczony, nie byłbym za nic
w świecie opuścił teraz pokładu. Wszystko było dla
mnie tak nowe i ciekawe — krótkie słowa komendy,
ostry dźwięk gwizdanki i widok ludzi, sunących spie-
sznie na swoje miejsca, jak cienie, w błym polysku
latarni okrętowych.

— No, wieprzaku! — zawołał jakiś głos. —
Machnij no jaką zwrotkę.

— Naszą starą — krzyknął drugi.

— Dobrze, dobrze, koledzy! — zawołał Długi

rzucili się tłumnie na powracającą garstkę „Sokołów“. Niestety szczęście im nie dopisało, bo wmieszało się w sprawę zarekwirowane wojsko wraz z policją. Ale na tem nie koniec.

Niemcy chcą mieć jaki taki odwet za otrzymane łanie, uciekli się do wątpliwej wartości środka, do urządzania ustawicznych demonstracji przed mieszkańcami posłów czeskich, Hrubego i Stratila, na posiedzeniu zaś Rady miejskiej powzięli jednogłośnie, uśmiech politowania wywołujące uchwały. Przyjęto aż 9 wniosków, streszczeniem których nie będą szanownych czytelników nudził. Nadmieniam tylko, że Rada miejska domaga się napędzenia urzędnika policji za to, że ten wraz z kompanią wojska, biorąc Czechów w obronę, przeszkodził w masakrowaniu ich przez Niemców, a nie był w stanie przeszkodzić ciągom, jakie przedtem Niemcy otrzymali, dalej domaga się Rada, aby każdą grupkę Czechów, jaka się pokaże na ulicach Opawy, rozpedzała policja bronią, tudzież żąda, aby odnośne władze zabroniły Czechom śpiewania pieśni narodowych, bo one prowokują Niemców, a wreszcie postanowiła utworzyć posadę urzędnika policji, którego specjalnem zadaniem będzie czuwać nad całością głów niemieckich.

Warto dodać jeszcze, że prasa, nie już wszechniemiecka, ale liberalna, śląska, nawołuje do zabronienia „Sokołom“ nosić drażniących oko Niemca mundurów.

Z Warszawy.

Strzelanina w ogrodzie Saskim.

W sobotę wieczór ogród Saski był widownią wypadków, których charakter jest dotąd niewyjaśniony, być może nawet umyślnie ukrywany. Dla nieznaną Warszawy dodamy, że ogród Saski zajmuje dużą przestrzeń w samym środku miasta i wieczorami przepelniony jest publicznością, w soboty zaś, jako w święto żydowskie, zbierają się tam wprost tłumy.

„Kurier Warszawski“ tak wypadki te opisuje w notatce zatytułowanej „Popłoch w ogrodzie Saskim“:

„Wczoraj, około godz. pół do 8 wieczorem, ogród Saski, jak zwykle w sobotę, przepelniony publicznością, był znowu widownią strasznego popłochu, który przytrafia się tam już po raz szósty z rzędu. Poprzednie popłochy wywoływane były wybuchami petard, raz czymś strzelanymi i raz czy dwa razy — nie miały żadnego uzasadnionego powodu.

Popłoch wczorajszy, a zwłaszcza jego skutki, przedstawiają się jeszcze bardziej zagadkowo. Wszczął się on nagle w środku głównej alei, gdzie podobno poznano jakieś podejrzane indywiduum, które z alei tej pobiegło ku teatrowi Letniemu i tam dało kilka strzałów z rewolweru. Już sama ta bieganina wystraszyła najbliższą publiczność, która zaczęła uciekać. Trwało to jednak chwilę i popłoch już mijał, gdy nagle rozległy się wspomniane strzały. Zaraz po nich na miejsce ich nadbiegło pięciu policjantów z rewolwrem, i wtedy padło około 30 strzałów, podobno nawet salwami.

Raport policyjny o tej strzelaninie opiewa, że schwytano na gorącym uczynku kradzieży złodzieja kieszonkowego, którego zaczęto bić kijami. Za bitym ujął się jego kolega i dał kilka strzałów. Uciekając, rzeźmieszkiwie strzelali ciągle do goniącej publiczności, a nawet przechodniów.

Jak było w istocie — trudno stwierdzić, gdyż zeznania naocznych świadków są dość sprzeczne. Widziano np. już na ulicy Niecałej człowieka cywilnego, który dał kilka strzałów i zniknął w tłumie uciekających. Cała ta strzelanina wywołała nowy i straszny popłoch. Przerazona publiczność rzuciła się do bram, tłocząc się, depcząc, gniojąc, wśród krzyku i lamentu. W kilka minut ogród opustoszał, a w alejach leżało mnóstwo lasek, parasolek, kapeluszy i strzępków odzieży.

Tragicznější skutek miały same strzały. Na ul. Niecałej przed domem nr. 14, padł od kuli rewolwerowej 25-letni Nuta Szlag, podobno handlowiec, zamieszkały przy ul. Twardej pod nr. 2. Ma on przestrzeloną czaszkę. Padł trupem na miejscu.

W samym ogrodzie, w pobliżu ul. Niecałej, otrzymali postrzały: Moszek Eppelbaum, lat 18, subiekt, zamieszkały na placu Grzybowskim pod nr. 14. Trafiony kulą w brzuch, dowlokł się do nr. 3 przy ul. Niecałej, gdzie upadł. Rana bardzo ciężka, bo przebicie brzucha z wypadnięciem kiszki. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Ducha. Józef Słowik, woźny z kolei wiedeńskiej, lat 29, Wilcza 28, przestrzelenie na wylot prawego kolana. Odwieziony do szpitala św. Ducha. Chył Lubowski, 17 lat, Pańska 19, krawiec, rana postrzałowa prawej nogi. Pojechał dorożką do szpitala św. Rocha.

Poza tymi postrzelonymi, Pogotowie, czynne dwiema karetkami, opatrzyło: Icka Złotkowskiego, lat 14, kamieszka z Wąskiego Dunaju nr. 7, ma on stłuczoną klatkę piersiową, gdyż upadł w popłochu i tłum go strącił. Odwieziony do domu. Wreszcie Teodor Kałina, Miła 3, rządcą domu, lat 19, ma ranę powierzchowną piersi.

Oprócz wyliczonych ofiar, kilkanaście osób odniosło mniejsze obrażenia i udało się po opatrunkach do lekarzy.

Lekarze Pogotowia twierdzą, że postrzały nie pochodziły od kul brauningowych. (Domyśleć się więc z tego można, że są to skutki strzelaniny policji. — Red.)

W pół godziny po opisanych wypadkach, ulicę Niecałą zamknęło wojsko, do ogrodu zaś wjeżdżali hurtarzy i wypędzili resztę publiczności, poczem ogród zamknięto.

Większość wersji o tem tragicznym zajściu przypuszcza jakąś zbrodniczą prowokację.

Kto ją aranżował i kiedyż skończą się nareszcie te zagadkowe popłochy w miejscach publicznych? Dzięki nim ogrody warszawskie stały się jakimiś zasadzkami, w których na biedną publiczność naszą czyha śmierć lub kalectwo... Najwyższy czas położyć kres tej zbrodniczej zabawce!..“

O wypadkach tych otrzymaliśmy jeszcze następującą depezę:

Berlin (Tel. wł.). Z Warszawy donosi korespondent „Voss. Ztg.“ pod datą 29 b. m.: Wczoraj o godzinie 7 wieczorem znajdowałem się w mieszkaniu mego przyjaciela, w domu, którego okna wychodzą na ogród Saski. Jak zwykle w sobotę ogród przepelniony był publicznością żydowską. Nagle w ogrodzie rozległ się strzał. Zbliżyłem się do okna i widziałem, jak publiczność zaniepokojona poczęła opuszczać ogród. Wnet potem rozległy się 4 strzały, poczem padł już strzał po strzale.

Widziałem uciekających mężczyzn, kobiety i dzieci, za nimi zaś gonili żołnierze policji ustawicznie strzelając. Na podwórzu domu zobaczyłem 36-letniego człowieka z przestrzeloną głową, który dogorywał. Zatelefonowałem natychmiast do stacji ratunkowej, która w 10 minut potem się zjawiała. Jak się dowiaduję, rannych było jeszcze 5 osób, z których 2 wkrótce umarły. Sprawozdanie policyjne mówi tylko o kilku strzałach danych przez nieznaną sprawców. Jako świadek naoczny mogę stwierdzić, że żołnierze policji strzelali bez przerwy, widziałem jak jakiś człowiek przed domem, w którym się znajdowałem został zastrzelony. Ogólne jest zdanie, że pierwszy strzał padł z ręki prowokatora, w ten sposób policja chciała zbadać, czy nie będzie można urządzić pogromu.

Warszawa, 30 lipca.

W sferach rządowych zapanowała po ostatnich trzech napadach na pociągi kolejowe niebywała panika. Zuchwalstwo i wyrafinowanie z jakim dokonano grabieży, świadczą z jednej strony o doskonałej organizacji żywiołów rewolucyjnych, z drugiej, o bezprzykładnej odwadze i zdecydowaniu partyi bojowo-rewolucyjnych.

Natychmiast po napadzie, jak tylko obrabowany pociąg przybył do Warszawy, zarządzono pościg. Rozesłano gęste patrole dragonów w okolicę, rezultat jednak tych poszukiwań jest jeszcze bardzo niewielki. Stwierdzono tylko, że napastnicy zabrali pod Pruszkowem 172.987 rubli. W nocy ujęto dwóch podejrzanych ludzi przy których znaleziono browningi. Ogółem zaś aresztowano osób 20.

Do Czestochowy przybył w sprawie śledztwa o napad pod Herbami, generał-gubernator wojenny gen. Wolarlewski, gubernator Essen i władze sędzce. Na ślad sprawców dotąd nie natrafiono. Stwierdzono tylko, że napad był dziełem P. P. S. zorganizowanym ze zdumiewającą sprawnością. W napadzie tym zginęli generałowie Mikołaj hr. Zukatto i Aleksander Westenrik, nadto 5 ludzi ze straży. Pułkownik Brzezicki odniósł ciężką ranę postrzałową.

Kronika bandytyzmu i zabójstw zapisuje z dnia wczorajszego szereg nowych faktów. Przy ul. Pawiej czterech ludzi dokonało samosądu na znanym złodzieju i nożowcu Andrzeju Milchu. W chwili gdy przybył z żoną w odwiedzin do swej matki, weszło do izby czterech ludzi i poczęło strzelać do niego. Chroniąc się Milch, wyskoczył oknem z I-go piętra i zaczął uciekać, ale tam natknął się na resztę towarzyszy, którzy kilkoma strzałami położyli go trupem. Gdy żona Milcha zaczęła krzyżeć, nieznajomi dali do niej kilka strzałów i położyli ją również trupem.

W sobotę o godz. 3 popołudniu w Alejach Jerolimskich dziesięciu opryszków opadło jadącego dorożką Gustawa Horna, współwłaściciela przedsiębiorstw budowlanych. Gdy Horn na wystosowane doń żądanie wydania pieniędzy odpowiedział odmownie, napastnicy zrewidowali go, i wyjęli mu z portmonetki 60 rubli.

Wczorajszej nocy w Alejach Ujazdowskich padł od kul rewolwerowych niejaki Małyan Muchniewski. Motywy zabójstwa są natury politycznej. Sprawcy jak zawsze uszli.

Z Rosji i Zaboru.

Katastrofa pod Wilanowem.

Warszawa (Tel. wł.). W uzupełnieniu wczorajszego telegramu donosi nasz korespondent:

Straszny wypadek zatonięcia całego promu przepelnionego ludźmi, zdarzył się w niedzielę wieczorem, podczas dorocznego odpustu na św. Annę w Wilanowie. Po nabożeństwie, gdy tłumy pobożnych zaczęły się rozchodzić, ktoś krzyknął „kozacy idą“. W jednej chwili wszczął się nieopisany popłoch. Ludzie zaczęli rozbiegać się na wszystkie strony, a część ich rzuciła się do przodu, uwiązane u brzegu Wilanówki, aby się dostać na drugą stronę.

Mimo przesturów przewoźnika, wtoczyło się na zgnięty prom osób z górą 50, w następstwie czego prom natychmiast po odbiciu od brzegu zaczął tonąć.

Z obu brzegów rozległy się krzyki przerażenia, na widok ludzi, pogrążających się w wodzie. Rzucano się do ratunku i z wielkimi wysiłkami wyciągnięto z wody 40 osób, z których wiele musiała przywracać do życia zawezwani lekarze. 7 osób utonęło, w tej liczbie 5-letnia dziewczynka.

Program rządu Stołypina.

Petersburg (Ag. Bathona). Jeden z wpływowych dostojników, tak się wyraża o polityce nowego gabinetu:

Mogę zapewnić, że Rosya zdążyła ku wielkim reformom liberalnym. Społeczeństwo nie powinno obawiać się zwrotu na prawo, Nowy premier jest człowiekiem wielkiego rozumu, to nie hr. Witte. W sferach wyższych są z niego bardzo zadowoleni. Co się tyczy reformy agrarnej, to w tym względzie będą poczynione nowe ustępstwa. W kwestyi narodowościowej na razie wyjaśniło się, że żydzi otrzymają zupełne równouprawnienie. Jest to postanowione nieodwołalnie, mają być tylko ustanowione ograniczenia co do dopuszczenia do sfer wyższych.

Rekonstrukcja gabinetu.

Petersburg, (P. Ag.) Doniesienia o dokonaniem już rzekomo utworzeniu gabinetu urzędniczego nie są prawdziwe, tak samo, jak wiadomość o możliwym ewentualnie przesunięciu terminu zwołania Dumy. Niedokładnem jest dalej doniesienie, jakoby te osobistości, którym proponowano objęcie tek ministerjalnych, uczyniły przyjęcie tek zależnem od warunku, mianowicie od natychmiastowego przeprowadzenia reform; uskutecznienie reform może bowiem nastąpić tylko w drodze ustawodawczej, jak to zapowiada manifest z 22 lipca, będący wyrazem silnej woli cara, wykonania manifestu październikowego. Na podstawie tego manifestu musi rząd wypracować przedłożenia, o których dopiero Duma ma we formie uchwały rozstrzygnąć. Rokowania z różnymi osobistościami co do wstąpienia do gabinetu nie są jeszcze ukończone; porozumiano się dotąd ostatecznie tylko z Guczkowem, Lwowem i Heydenem, a zamianowanie ich wymaga jeszcze zatwierdzenia cara.

Petersburg. (TBK.) „Now. Wremia“ donosi: Rokowania, które za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych Izwolskiego prowadzono z umiarkowanymi stronnictwami postępowymi, co do wstąpienia przedstawicieli tych stronnictw do gabinetu, zakończyły się pomyślnie. Teki handlu, sprawiedliwości, rolnictwa, oświaty i kontroli państwowej przejdą w ręce ludzi nie należących do biurokracji. Na razie wymienić „Now. Wremia“ następujące nazwiska: Guczkow (handel), Lwow z Saratowa (rolnictwo), hr. Heyden (kontrola państwowa). Nadprokurator synodu nie będzie nadal wchodził w skład gabinetu. Ostatecznego utworzenia gabinetu oczekują dzisiaj.

Wiedeń. (Tel. wł.) W przeciwieństwie do depezy petersburskiej agencji, jakoby kwestya utworzenia gabinetu została pomyślnie załatwiona, otrzymuje „Wr. Allg. Ztg.“ z Moskwy następującą depezę:

Pertraktacje, jakie prowadził Stołypin w sprawie wejścia do gabinetu Szypowa i obu Lwowów, zupełnie się rozbiły. Premier był gotów podane przedtem warunki zaakceptować, jednak nie zgodził się na to, czego żądali wymienieni politycy, to jest, aby w komunikacie rządowym zagwarantowano żądane reformy, — gdyż taki krok mógłby być tłumaczony, jako koncesya dla ruchu rewolucyjnego i podkopałby powagę rządu. Do porozumienia nie przyszło, poczem Stołypin miał zauważyć złośliwie: „Nie chcecie panowie z nami iść, a więc trzymacie z partyą rewolucyjną“. Ks. Lwow podskoczył na to zirytowany, w ostrych słowach wykazał bezpodstawność podobnego zapatrywania i oświadczył: „Nigdy nie pójdziemy razem z rewolucjonistami, ale też nigdy z rządem obecnym“. Tą gwałtowną sceną skończyły się wszelkie konferencje.

Rosya i Niemcy.

Petersburg (Tel. wł.). „Riecz“ sądzi z zadowolenia, jakie na dworze berlińskim wywołała zmiana kierunku zewnętrznej polityki rosyjskiej, oraz ze stanowiska, jakie niemieckie sfery finansowe zajęły względem watorów rosyjskich, że Niemcy wszelkimi siłami starają się bronić biurokracji rosyjskiej. Następnie pismo, wskazując fakt, że przyjaźń z Niemcami nie była nigdy bezinteresowna, sądzi, że i obecnie przygotowuje się coś w rodzaju drugiego traktatu handlowego. W zbliżeniu z Niemcami „Riecz“ widzi osłabienie z związku z Francją, ochłodzenie stosunków z Anglią, co potwierdza nawet ton urzędowej prasy francuskiej.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Paryż (Tel. wł.). Specjalny korespondent „Figara“ donosi z Petersburga, jakoby pewną było rzeczą, iż w ciągu sierpnia a mianowicie 16 b. m., zjedzie się car z cesarzem Wilhelmem na wodach inflanckich.

Zjazd miał się odbyć jeszcze wcześniej, jednakże z powodu znanych wypadków w Rosji, został odłożony.

Aresztowanie posłów.

Berlin (Tel. wł.). Jak donoszą z Petersburga, posłowie do Dumy, Chartamow i pop Pojarkow, zostali w swoich okręgach wyborczych, dokąd się udali jeszcze przed rozwiązaniem Dumy, uwięzieni. Aresztowanie popa Pojarkowa nastąpiło w tym samym dniu rano, w którym ogłoszono dekret rozwiązujący Dumę. Wynika więc jasno, że władze lokalne już z góry wiedziały o rozwiązaniu Dumy, gdyż niemożliwym jest, aby z Petersburga tego samego dnia do odległej wsi mogła się była ta wiadomość przedostać.

Petersburg. (TBK.) Prokuratura nie dopatrzyła się niczego karygodnego w uchwaleniu odezwy przez b. posłów do Dumy w Wyborgu, a jeżeli przeciw nim występuje, to tylko z powodu rozpowszechniania tej odezwy, oraz wygłaszania podburzających mów; prokuratura ściga z tych powodów nie tylko b. posłów, ale każdego, kto to samo przewinił.

Bunt w armii.

Sztokholm (TBK.). „Nea-Daglid-Allahanda“ donosi z Helsingforsu: Ostatniej nocy w twierdzy Seaborg, wybuchł bunt wojska. Słyszano ogień karabinowy, oraz strzały z dział. Rannych usunięto na łodziach z twier-

dzy. Obiega pogłoska, że powstańcy opanowali całą twierdzę. Oficerowie mają być przewiezieni do miasta.

Sztokholm (TBK.) „Svenska Telegr. Byran“ donosi z Helsingforsu: Ostatniej nocy wybuchł bunt w twierdzy Seaborg. Artyleria połączyła się ze zbuntowanymi, piechota pozostała wierna rządowi. Mówią, że przeszło 500 osób zginęło, lub odniosło rany. Słychać, iż większa część twierdzy znajduje się w ręku powstańców.

Również wybuchł bunt w miejscowości Skatudden, oficerów uwięziono, a żołnierze wybrali sobie przywódców. Jeden oficer zabity, jeden raniony. Krążownik „Fiun“ strzeże koszar.

Petersburg (Tel. wł.) Garnizon Nowgorodu zbuntował się. Miasto jest w rękach powstańców. Chodzą pogłoski, że zbuntowani żołnierze plondrują bazy.

Dowóz broni dla rewolucjonistów.

Kolonia (Tel. wł.) Skonstatowano, że broń, jaką przewieziono na duńskim parowcu „Peter“ do Finlandy, pochodzi z Genewy i przeznaczona była dla rewolucjonistów rosyjskich. Przewieziono ogółem 706 pak karabinów i amunicji.

Pogłoski o strajku powszechnym.

Petersburg (Tel. wł.) Korespondent Biura prasowego donosi: W poniedziałek o godz. 12 w nocny odbyła się pierwsza sesja nowej rady delegatów robotniczych, przy udziale 30 delegatów. Narady trwały całą noc. Przyjęto jednomyślnie projekt ogólnego strajku politycznego. Nie zgodzono się tylko którego dnia strajk rozpocząć i postanowiono porozumieć się z agitatorami po wsiach.

Następnie postanowiono rozciągnąć strajk na koleje i wciągnąć do strajku całą służbę kolejową. Wobec wyjątkowego stanowiska tej ostatniej, rozpoczęło się losowanie, która z dróg ma rozpocząć strajk. Los padł na jedną z dróg, której nazwać, jeszcze nie ma korespondent prawa.

Następne posiedzenie rady odbyć się ma w tych dniach.

Odezwa posłów do chłopów.

Petersburg (TBK.) Byli posłowie do Dumy, należący do rozmaitych rewolucyjnych frakcyj, wydali wspólnie z organizacjami poza-parlamentarnymi odezwę do chłopów, wzywając ich do akcji rewolucyjnej. Odezwa kursuje już w odpisach.

Pogłoski o amnestyi.

Petersburg (Tel. wł.) Kilka dzienników donosi, że car zamierza dać amnestyę, co ma nastąpić jednak dopiero w jesieni, prawdopodobnie 30 października, to jest w rocznicę ogłoszenia manifestu o konstytucyi.

Pożar pałacu carskiego.

Paryż (Tel. wł.) „Matin“ dowiaduje się z Odessy, że pałac carski w Liwadii, gdzie car z rodziną przejeżdża zwykle jesień, stoi w płomieniach. Dotąd nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

Zamach anarchistyczny.

Odessa (Tel. wł.) Anarchista Schuhmann rzucił bombę do sklepu Biechtmana. Dwie osoby zranione od wybuchu.

Strajki.

Berlin (Tel. wł.) Donoszą tu z Rygi: Od wczoraj wszystkie koleje miejskie strajkują. Nadto strajkują robotnicy browarów, murarze i 8000 robotników fabrycznych. Żądania strajkujących są wprawdzie natury ekonomicznej, jednakże bezwarunkowo znać w nich podkład polityczny.

Zmniejszenie zbrojeń.

Londyn (TBK.) W Izbie lordów w toku dalszej dyskusji o sprawach marynarki, zaznaczył Goschen, że kombinacja francusko-niemiecka jest nieprawdopodobna. Gdyby Anglia i Francja prowadziły wojnę, to wówczas Niemcy i jej przyjaciele staliby się niewygodnym czynnikiem neutralnym. Dalej zaznaczył mowca, że Anglia zawsze żywo interesowała się losami Austro-Węgier; państwo to utrzymuje armię dla obrony swego istnienia, podczas gdy Niemcy dążą tylko do wzniesienia się ponad inne mocarstwa. Ci, którzy sądzą, że cokolwiek stanie się na konferencji hagskiej, zdoła zapobiedz temu, co cesarz Wilhelm uważa za swą misję pod względem rozszerzenia Niemiec, — ludzą się tylko.

Ze skupczyny serbskiej.

Belgrad (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu skupczyny, prezydent gabinetu Pasicz odpowiedział na interpelację nacyonalistów w sprawie konfliktu celnego z Austro-Węgrami. Przedstawił obszernie przebieg rokowań o prowizoryczny traktat handlowy, przyczem podniósł, iż rokowania z Austro-Węgrami nie są zerwane lecz odroczone do jesieni. Pasicz spodziewa się, iż przyjdzie do porozumienia. Gdyby jednak porozumienia nie dało się osiągnąć, Serbii nie pozostanie nic innego jak podjąć wojnę celną. Skupczyna mowę tę przyjęła oklaskami.

Przy końcu posiedzenia przyszło do wielkiej kłótni między staro-radykałem Jowanowiczem, a nacyonalistami, którym Jowanowicz zarzucił, że zmienili nazwę, ale nie zmienili swych przekonań. Następnego posiedzenia dziś.

Krwawy napad bandy mużulmańskiej.

Cetynia (TBK.) 12 uczniów prawosławnych, którzy ze Skoplji wracali ze szkoły na wakacje do Wasojevicze, napadła banda mużulmańska. Dwóch studentów, z nich jeden poddany czarnogórski, zginęło, jeden jest raniony.

Znowu wizyta ces. Wilhelma.

Madryt (TBK.) Dziennik „Imparcial“ doniósł, że cesarz Wilhelm ma zamiar po ukończeniu swej podróży po morzu Śródziemnym, złożyć wizytę królowi Alfonsowi. Urzędowe koła hiszpańskie oświadczają, że nic nie wiedzą o mającym rzekomo nastąpić zjeździe ces Wilhelma z królem Alfonssem.

Rozporządzenie cesarskie w sprawie kwoty.

Wiedeń (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza odręczne pismo cesarza do prezydenta ministrów bar. Becka, ustanawiające kwotę na rok jeden w dotychczasowym stosunku. Dalej ogłasza „Wiener Ztg.“ sankcyę uchwał delegacyjnych.

Jaremce (Tel. pryw.) Zastrzelił się tu były kapitan artylerii, Feniczek. Przyczyną samobójstwa nieuleczalna choroba.

Budapeszt (TBK.) Prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych odjechali do Ischlu.

NA MARGINESIE.

IDĘ KU TOBIE, ZORZO...

Z jesiennym chłodem, co dyszy — i li
i dreszcze lęku w duszy wywoływa,
z smutkiem, co drzemie na szarych mgłach fali,
z nocą, co w gwiazdne stroi się łuczywa
i ludzi straszy pomroki otchłania —
. . . . idę ku tobie,
biała ty moja, uśmiechnięta zorzo,
bo ty mi jesteś światów dziwnych panią,
bo ty mi jesteś wysłanniczką bożą,
bo ty... ach, niewiem...

jak w płomieniach idę
i na snów drodze krwawe ślady żłobię,
i na przydrożnych pól wyblakłe rżyska,
jak upiór rzucam cienia piramidę;
W jasności, co z pod stóp twych sнопami tryska
wyteżam wzroku moc i pragnień siłę,
omdlałych ramion mych wyciągam dwoje,
na falach mroku kładę dłonie obie
i pasma wichru prostując zawile,
idę ku tobie błędne widmo moje
. . . . idę ku tobie. . .

Idę ku tobie i niosę ci w darze
Skarg moich płomieni i żal moich pieśni,
O wyjdź, powitaj, niechaj ci rozkaże
niebo, niech natchną cię twoi rówieśni
anieli, żebyś wyszła w drogę ku mnie
z miłością, z jaką na krzyża kolumnie
przydrożnej rozwarł Bóg święte ramiona...
O, wyjdź z całunków wonią i łez mocą,
tęsknotą świętą i błogosławioną
ogniami cierpień, co drogi twe złocą;
Wyjdź niech się światłech twych skrzydła otworzą
i duszę moją z tych padółów wzniosą,
o wyjdź, weź, ochrzczij mię łez twoich rosą,
Ja ci przysięgam... miłość — Zorzo!... Zorzo!...
J. D.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 lipca br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w mm. (z. zpp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	733.5	19.2	N 1			
2 popoł.	734.2	24.7	N 2	0.0	26.8	16.0
9 wiecz.	735.5	19.1	NE 1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Na bursę ludową T. S. L. we Lwowie** złożył w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej: pp. Bogdanowicz 1 k., dr. Wł. Szydłowski 1 k. 20 h., dr. Edward Lilien 4 k., Towarzystwo wydawnicze 20 k., Fr. Romański 2 k., Wacław Naake-Nakęski 2 k., E. Hawranek 1 k., dr. O. W. 21 k., B. Wolszczanowa 5 k., K. Woroszyński 20 k., Krzyszkowski 10 k., T. Moszyński 5.10 h., Życzyńska Helena 10.—, dr. F. Jaglarz 20 k., dr. Michał Wasung 20.—, St. Komarnicki 1.—, dr. St. Stroński 4.—, dr. Wiktor 95.—, J. D. 1.—, K. Adam 1.—, St. Biega 2.—, dr. Serbeński 2.—, dr. A. Mayer 7.60, St. Gruszecki 10.—, K. Jaworski 1.—, Z. Wasiliewski 1.—, A. Altenberg 10.—, L. Szenderowicz 4.—, dr. E. Roński 20.—, A. Piutyński 3.25, ks. dr. Głęb na bursę szczyrceckę 200.—, dr. Ozyasz Wasser 41.—, dr. Jan Rucker 5.—, dr. Szymon Mester 20.—, Bolesław Czołowski 1.—, dr. Stanisław Stroński 10.—, dr. Jan Kasperek 20.—, Mojżesz Halber 30.—, M. R. kor. 20.—.

— **Z Uniwersytetu.** P. Józef Jan Kubiczek, auskultant sądowy z Wadowic, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Rocznica stracenia.** Pod pomnikiem bohaterów wolności, Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, zebrały się wczoraj wieczorem, jak rok rocznie tłumy publiczności, aby oddać cześć pamięci straconych. Na pomniku oświetlonym rżęsićmi lampami i pochodniami, złożono dwa wieńce z biletów z biało-czerwonymi wstęgami, na których widniały napisy: „Męczennikom wolności — młodzież polska“ i „Męczennikom wolności — naród polski“. Po odśpiewaniu pieśni patriotycznych, przemówił z pod stóp pomnika prezes Tow.

im. Kilińskiego p. Sozański i reprezentant młodzieży akademickiej p. Zbyszewski. Przed obchodem część młodzieży zgromadziła się na pl. Halickim, skąd pochodem do sztandarem, na którym widniał biały orzeł i z wieńcem o wstęgach narodowych, ruszyła na górę stracenia. Z powrotem do miasta, paupry, którzy towarzyszyli pochodowi, jak zwykle rozpoczęli harce z policyją, do ostrzejszego jednak starcia nie przyszło, aczkolwiek aresztowano 14-letniego terminatora ślusarskiego za krzyki na pl. Maryackim.

Równocześnie zebrała się nieliczna grupa socjalistów osobno niedaleko pomnika pod krzyżem, wzniesionym dawniej na cześć poległych. Po kilku przemówieniach, śpiewając „Czerwony sztandar“ opuścili socjaliści wzgórze, udając się pochodem pod teatr, gdzie po przemówieniu p. Melenia, rozwiązano pochód.

— **Całkowite zaćmienie księżyca** przypada w sobotę, dnia 4 sierpnia. Początek zaćmienia o godzinie 12.10 w południe, koniec o godz. 3.40 popołudniu.

— **Buffalo Bill na boisku Tow. Zabaw Ruchowych.** Zapowiedziana partya footballowa pomiędzy drużyną footballową z przedsiębiorstwa p. Cody, a lwowską drużyną odbyła się wczoraj na boisku Tow. Zabaw Ruchowych. Partya zakończyła się zwycięstwem naszej drużyny.

— **Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 15 do 21 lipca b. r.**

Urodziło się żywo 72 płci męskiej, 51 płci żeńskiej, razem 123 — nadto 7 nieżywo urodzonych.

Zmarło 32 płci męskiej, 38 płci żeńskiej, razem 70, z tego obcych 22.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 2, w 1 roku 16, od urodzenia do 5 lat 28, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 6, od 30 do 50 lat 12, od 50 do 70 lat 15, nad 70 lat 7 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 1, gruźlica 16, zapalenie płuc 7, dynterya 1, choroby zakaźne z ran 2, udar mózgu 2, wady serca 6, odra 0, nowotwory 6, szkarlatyna 0, tyfus brzuszny 1, koklusz 1, tyfus plamisty 0, cholera infantum 6, inne naturalne przyczyny 20 wypadków.

Gwałtownej śmierci był 1 wypadek — przypadkowe uszkodzenie śmiertelne.

— **Przejechanie.** Dorożkarz parokony Nr. 69 jadąc szybko, a nieostrożnie, przejechał wczoraj w ulicy Słowackiego urzędnika prywatnego p. Dawida Weinberga i silnie go potłukł, poczem zaciąwszy konie uciekł w nadziei, iż nie spostrzeżono jego numeru i ujdzie bezkarnie.

— **Ciężkie pobicie.** Czeladnicy kowalscy, Piotr Tworzyno i Stefan Rozek, przybrawszy sobie do pomocy szewca Michała Koguta, napadli wczoraj w szynku Retza przy ul. Janowskiej, na czeladnika, Jana Freita i zbili go łaskami w tak okropny sposób, że nieprzytomnego odwieziono dorożką do lokalu pogotowia. Powodem tego napadu była zawiść Tworzyno i Rozka żywnona do Freita za to, iż więcej od nich zarabia.

— **Dobry posługacz publiczny.** Słuchacz filozofii p. Wacław Nartowski powierzył umundurowanemu posługaczowi publicznemu łóżko żelazne, stół, etażerkę i dywan, z poleceniem odstawienia rzeczy tych na nowe mieszkanie, nie popatrzył jednak na numer posługacza. Posługacz widocznie doświadczony, zauważył to i pewny bezkarności zniknął z rzeczami bez śladu.

— **Dwoje ludzi odrazu przejechał wczoraj w ulicy Kościuszki dorożkarz Nr. 167, nazwiskiem Jan Gendosz.** Na ulicy bawily się dzieci, gdy nagle nadjechał Gendosz, który wioząc jakiegoś oficera, pędził na to konto bez opamiętania. Dzieci zaczęły uciekać, a jedno z nich, trzyletnia Albina Grybas potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że koła dorożki przeszły jej przez plecy. Matka dziecięcia, Anastazyja Grybas, widząc dziecko w niebezpieczeństwie, podbiegła, aby je podnieść, dostała się jednak również pod koła dorożki. Oboje odnieśli ciężkie potłuczenia, dorożkarz chciał umknąć, lecz przechodnie go przytrzymali.

○ **Zimno podczas upałów „z dostawą do domu“**, oto jest ostatnia nowość amerykańska, którą zastosowano już w wielu miastach Zjednoczonych Stanów, w Nowym Jorku, Bostonie, St. Louis, Denver, Baltimore itp. Chodzi o odświeżenie pomieszczeń podczas wielkich upałów. W tym celu używa się amoniaku rozprowadzonego po rurach kanalizacyjnych, tak, że można przeprowadzić oziębianie na bardzo znacznej przestrzeni. System ma być bardzo prosty, a w każdym razie o wiele mniej skomplikowany niżli używanie pieców oziębiających, które zaprowadzono niedawno w niektórych miastach europejskich, ze znacznie mniejszym powodzeniem.

○ **Szulerka w armii niemieckiej.** Do „Temps“ donoszą z Alzacy, z miejscowości Dieuze, że sąd wojskowy tamtejszy wydał rozkaz aresztowania porucznika Kurta Mühego z pułku huzarów. Jest on oskarżony o oszustwo i szantaz, którego dopuścił się, wymuszając sumy pieniężne do wysokości 100.000 marek. Powodem była przegrana w grze hazardowej; Kurt Mühe chciał pokryć straty, poniesione przy kartach. Od maja jest to już trzeci oficer, wydalony z armii z powodu hazardu. Dwaj poprzedni, przegrawszy w karty ogromne sumy, a nie mając czem płacić, musieli podać się do dymisyi. Hazard, uprawiany w klubach wojskowych niemieckich, do których młodzi oficerowie muszą uczęszczać z nakazu władzy, porywa liczne ofiary, zwłaszcza w garnizonach alzacko-lotaryjskich, mimo licznych zakazów Wilhelma II. Oficerowie, nieprzyjmowani prawie nigdzie w domach obywatelskich, tem chętniej uczęszzczają do klubów i skracają sobie czas namięną szulerką. W roku zeszłym, w Saarburgu kilku oficerów popełniło samo-

bojstwo, nie mogąc spłacić olbrzymich przegranych. Obok sprawek, tyjących się rozwiązłego życia, hazard jest jednym z głównych momentów w życiu oficerów niemieckich, stojących załogą w Lotaryngii.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 31 lipca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. placono kor. 40— do 40-40.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 61-75 do 62-25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyżniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: stała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 35-75 do K. 36-95. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 37-35 do K. 40-20.

Tendencja: spokojna.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 31 lipca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 94.89 sztuk świń, między temi 4142 galicyjskich. Ceny: za tuczne świny węgierskie 105 do 107 h., za galicyjskie młode świny 90 do 116 wyjątkowo do — halerzy za kilogram żywej wagi.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń: dnia 31 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej, Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 286—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 287—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 97—, b) bezprocentowej Budapeszteńskiej (Basilica) 5 zł. 22-25, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 462—, Clary zł. —, m. k. —, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56—, Ofen 40 zł. 167—, Palfy 40 zł. m. 45 158—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48-90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29-35, Losy iuna. arc. Rudolfa 10 zł. 58—, Salma 200— zł. m. kon. 72—, Pożyczka salcburska 163-40, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 50 fr. — 162-50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 511—.

Frankfurt, dnia 31 lipca. Austr. kred. 209 80, Laura 144-10, Disconto 183—, Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie: silne.

Paryż, dn. 31 lipca. Trzy procentowa renta 97-17, 30-70.

Berlin, dnia 31 lipca. Banknoty austriackie 85 30, Spirytus —.

Wiedeń, d. 1 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 67-75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 807—, Akcje Anglo banku 308 —, Akcje Unionbanku 549—, Akcje Länderbanku 438 —, Akcje Bankvereinu 548—, Akcje Boden credit 1035—, Akcje gal. Banku hipot. 576—, Akcje kolei państwowych 672-50, Akcje kolei południowej 167 — Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 449—, Akcje kolei półn. 5465—, Akcje kolei czern. 581—, Akcje Alpy 575 —, Akcje Rima Muranyi 570—, Akcje Prag. Tow. żel. 2732—, Akcje Fabryki broni 580—, Akcje tureckie tyton. 406—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 555— inc. kap. Oblig. węg. ind. 94-60, Renta majowa 99-55, Austr. Renta koronowa 99-60 Węg. Renta koronowa 94-80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98-75, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98-50, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100-85, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111-60, 4 proc. listy Banku kraj. 98-80, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101-80, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99-50, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 98-50, 4 pr. pożyczka miasta Lwowa 97-40, Losy tureckie 162-75, Marki 117-35, Ruble 250—, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, 5 proc. ros. pożyczka 1906 79-30.

Usposobienie: Ustalone przy trwałej ciszy w interesach.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ze względu na trudności, jakie się okazały przy likwidacji na giełdzie paryskiej i ze względu na doniesienia z Petersburga, o śledztwie sądownym przeciwko członkom Dumy, giełda wczorajsza trzymała się w nadzwyczajnej rezerwie. Mimo jednak ciszy, tendencja okazała się silną. Bardziej dopytywano się o akcje statsbanów i lenderbanku.

W dalszym przebiegu obrót trzymał się w najmniejszych granicach, w końcu jednak okazała się przyjaźniejsza tendencja wobec zgłoszonej reprzyzy renty rosyjskiej na targach zagranicznych i wobec mającego się utworzyć gabinetu w Rosyi.

Berlin, d. 1 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyt 209 60, Staatsbahn 144 10 Disconto Comandit 182 60 Berlin. Tow. handl. 168 40, Laura 230 25, Bohumery 244— Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 213 75, Kolej warsz.-wied. 121 50, Kolej morza Śródziemnego —, Kolej Meridionalna 166 50, Losy tureckie 145 25 Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 210 75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye 451— Lombardy 34 10, Kolej Henry 139 80, Niemiecki bank narodowy 126 90, Kanada Profferred 164 25, Akcje żeglugi hamburskiej 159 10, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 261 50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 64 10, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 72 40, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 86 60, Sheinische Stahlwerke 197—, Gelsenkirchen 224 90.

Berlin, d. 1 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 209 60, Staatsbahn 144 10, Lombardy 34 20, Disconto Comandit 182 60, Ruble —. Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 1 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100 60, Austr. renta srebrna 100 60, Austr. renta złota 100 30, Austr. akcje kredytowe 209 40, Staatsbahn 143 90, Lombardy 34 —, 4-proc. austr. renta koronowa 99 70. Tendencja: silna.

Paryż, d. 1 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 97 32, 4 proc. renta włoska — 4 proc. hiszpańskie Exteriores 95 20, Losy tureckie 147 25 Nowe tureckie Console —, Ottomany 642 — Deber 430 — Chartered —, Rio-Tinto — Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —. Tendencja.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 31 lipca. Pszenica na kwiecień 1907 r. od: 7-72 do 7-73, Pszenica na maj od — do —.

Pszenica na październik od 7-43 do 7-44. Żyto na kwiecień 1907 r. od — do —, Żyto na paźdz. od 6-29 do 6-30, Owies na maj 1907 r. od — do —, Owies na paźdz. od 6-40 do 6-41, Kukurudza na sierpień 6-25 do 6-26, kukurudza na lipiec od — do —, kukurudza na maj 1907 od 5-45 do 5-46 Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od 16-25 do 16-35. Pogoda: gorąco.

„OJCZYŻNA”

tygodnik ilustrowany dla ludu „OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 136 Adres: Lwów, ul. Piekarska 12

Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego.

- 1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 hal.
3. Samodzielność finansowa Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego” i we wszystkich księgarniach. Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego:

T. T. Jeża.

OBYT

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463, tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliogravura).

Ażby uprzęstąpić najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego”, Lwów Cnorączyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego). — Cena kor. 1-20. —

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 30 lipca 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Table with columns for 'Ljedno ta renta', 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronowych', 'Obligacje kolejowe', 'Obligacje pierwszeństwa kolejowe', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Inne publiczne pożyczki.' and sub-columns for 'płaca' and 'zadaja'.

Table with multiple columns listing various financial instruments and their values, including Gal. poz. kraj. z r. 1893, Gal. obl. prop. z r. 1839, Pożyczka miasta Lwowa, Wiedeń z r. 1874, Listy zastawne, Gal. akc. b. h., Austr. węg. Banku los, Obligacje z prawem pierwszeństwa, Węg.-Gal. kolej em., Losy procentowe, Uregul. Dun., Węg. Banku hip., Pożyczka serbska, Losy bezprocentowe, Zakł. kred. dla handlu i przem., Pożyczka m. Insbruku, Pożyczka miasta Krakowa, Ofen (Buda gm. m.), Palfy, Czerw. krzyża austr. tow.